

## PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji:  
 KWARTALNIE..... 5 fr.  
 PÓŁROCZNIE..... 10 fr.  
 ROCZNIE..... 20 fr.

## Zagranicą:

ROCZNIE..... 22 fr.

## TELEFON:

TRUDAINE 61.42

# POLOONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

## ABONNEMENTS

Paris et Départements:  
 TROIS MOIS..... 5 fr.  
 SIX MOIS..... 10 fr.  
 UN AN..... 20 fr.

## Etranger:

UN AN..... 22 fr.

## TÉLÉPHONE:

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3<sup>bis</sup>, rue La Bruyère, 3<sup>bis</sup> — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

## AKTYWISTYCZNE MINISTERJUM P. STECZKOWSKIEGO

Sformowanie nowego rządu polskiego przez p. Steczkowskiego, zdaje się być dziś faktem dokonanym. P. Steczkowski musiał otrzymać w Berlinie i w Wiedniu pewne gwarancje, na mocy których podjął się utworzenia nowego ministerjum.

Według pogłosek skład jego ma być następujący: prezydium i skarż — Steczkowski; sprawy wewnętrzne — Stecki; oświata — Ponikowski; rolnictwo — Dzierzbicki; ochrona pracy — Witold Chodźko; przemysł i handel — Drzewiecki; dep. spraw politycznych (zastępujący ministerjum spraw zagranicznych) ma być powierzony ks. Januszowi Radziwiłłowi.

Jak widzimy podług listy powyższej nowi ministrowie należą przeważnie do stronnictwa centrum lub do L. P. P. Będzie to więc gabinet aktywistyczny, dość jednolity, o silnym zabarwieniu politycznym, w czym bardzo różni się od dotychczasowej « Rady zarządzających ministerjami » — jak się oficjalnie nazywało ministerjum p. Ponikowskiego.

Gazeta Poranna z d. 20 marca podaje kilka szczegółów co do programu, który został wyłożony przez p. Steczkowskiego na konferencji z *Kolem Międzypartyjnym*. Program ten jest « umiarkowanie-aktywistyczny »; da się streścić w następujących punktach:

- 1) Zupełne oparcie się Polski na państwach centralnych.
- 2) Tworzenie wojska polskiego z gen. von Beselerem jako naczelnym dowódcą.
- 3) Możliwie szybkie przejście administracji w polskie ręce.
- 4) Uzyskanie rewizji sprawy chełmskiej.
- 5) Sprowadzenie uchodźców z Rosji do kraju.
- 6) Likwidacja sprawy legionistów.

Rada Regencyjna konferowała na zamku królewskim z gen. von Beselerem, celem uzyskania zgody władz okupacyjnych na program rządu, przedstawiony przez p. Steczkowskiego.

Program ten jest nietylko « umiarkowany », ale zupełnie aktywistyczny. Pierwsze dwa jego punkty świadczą, że nowy rząd polski działać będzie w zupełnej zgodzie z państwami centralnymi.

A więc choć dalsze punkty programu p. Steczkowskiego — to sprawy ważne, niecierpiące zwłoki, to jednak ani *Kolo Międzypartyjne* ani *Blok Lewicy* udziału w nowym gabinecie wziąć nie mogły. Grupy te będą zachowywały względem p. Steczkowskiego rezerwę, a postępowanie ich zależało będzie od tego jak nowy premier program swój będzie realizował.

### Wybory do Rady Stanu.

Po dymisji gab. Kucharzewskiego agitacja na rzecz wyborów do Rady Stanu została zawieszona. Obecnie Rada Regencyjna ogłasza odezwę (d. 19 marca) w której ponownie « wzywa wyborców do spełnienia obywatelskiego obowiązku, do powołania na zaszczytne stanowisko członków Rady Stanu najlepszych synów Ojczyzny ».

Wybory te zostały wyznaczone na dzień 9 kwietnia. Nie wiemy, czy Chełmszczyzna weźmie w nich udział?

## DOBROWOLNA NIEWOLA LITWY

Pisma niemieckie przynoszą nam szereg dokumentów, rzucających smutne światło na politykę t. zw. *Taryby*, czyli Rady Krajowej Litewskiej.

Wiadomo, że po wkroczeniu na Litwę, Niemcy zaczęli kokietować Polaków, a generalnie niemiecki, który zajął Wilno, wyraził w swej odezwie nadzieję, że ta « perła korony polskiej nadal w niej błyszczeć będzie ». Gdy Niemcy przekonali się, że Polacy stanowią na Litwie żywiol o wiele silniejszy, niż sobie wyobrażali, że na żadne dobrowolne ustępstwo na rzecz Niemiec się nie zgodzą, gdy z drugiej strony zobaczyli, że właśnie Litwini mogą być doskonałym narzędziem polityki niemieckiej, zmienili front radykalnie: szkoły polskie zostały pozamykane, żywiol polski uległ najrozmaitszym, a dotkliwym prześladowaniom, pupilami Niemców zostali Litwini, ci mianowicie, którzy dla Polaków wrogo byli usposobieni. Użyto odwiecznego środka gnębieli: *divide et impera*. Polacy są niebezpieczni? Więc nastawiono przeciwko nim Rusinów z jednej, Litwinów z drugiej strony. Białorusini ciężą ku Polakom? Traktat brzeski podzielił Białorusinów między Litwę, Ukrainę i Rosję.

Politykę swojej *Taryby* Litwini płacą drogą, bardzo drogą; na taką cenę nie zgodziłby się żaden uświadomiony naród. Za tytuł « wolnego i niezależnego państwa » rezygnują Litwini z własnej wolności, zaprzędają w niewolę niemiecką nie tylko swój naród, lecz także gotują w najbliższej przyszłości bezwzględna eksterminację Polaków, na polskich etnograficznie obszarach nowo-wykrojonego państwa osiadłych.

Dn. 23 marca r. b., w południe, została przyjęta przez Kanclerza Rzeszy delegacja Rady Krajowej Litewskiej i doręczyła mu tekst uchwały Rady Rada, jako

« jedyna reprezentacja ludu litewskiego, na podstawie uznanego prawa narodów do stanowienia o swych losach i uchwały Konferencji Litewskiej, odbytej od 18 do 25 września w Wilnie, ogłasza odbudowanie niepodległego, na demokratycznych podstawach opartego państwa, ze stolicą w Wilnie, i zerwanie wszystkich węzłów państwowych, które je łączyły z innymi ludami ».

W dalszym ciągu Rada uprasza Rząd Rzeszy o uznanie tego państwa, oświadczając, że w stosunku nowego państwa do Niemiec wchodzi w moc uchwała *Taryby* z 11 grudnia 1917 r. Cóż to za uchwała?

W uchwale tej Rada prosi Rzeszę niemiecką o ochronę i pomoc (*Schutz und Hilfe*), a następnie « zgodnie z żywotnym interesem Litwy, który wymaga natychmiastowego wejścia w trwałą i ścisłą stosunek z Rzeszą », proklamuje ni mniej ni więcej, tylko « wieczysty i silny związek państwa litewskiego z Cesarstwem Niemieckim, wyrażający się w związku wojskowym, komunikacyjnym oraz we wspólności celnej i monetarnej » (ein ewiges, festes Bundesverhältniss des litauischen Staates mit dem Deutschen Reich, das seine Verwirklichung vornehmlich in einer militärischen, einer Verkehrskonvention, Zoll- und Münzgemeinschaft finden soll).

Kanclerz odpowiedział łaskawie. Oświadczył, że Niemcy uznały Litwę jako « wolne i niezależne państwo », ale przytem nietylko powtórzył delegatom wszystkie zobowiązania, które *Taryba* podpisała, lecz nadto dodał znamienne oświadczenie: oto warunkiem, założeniem tego uznania

jest udział Litwy we wszystkich ciężarach wojennych Niemiec, gdyż one przyczyniły się do jej oswobodzenia (dass Litauen an den Kriegslasten Deutschlands, die auch seinen Befreiung dienen, teilnehmen wird).

W rozmowie z dziennikarzami niemieckimi delegaci oświadczyli, że duchowieństwo litewskie proponuje na króla ks. von Urach'a, jako katolika. Oczywiście, księży litewscy sami nie znaleźli swego Wieda; został on impodsunęty przez rząd niemiecki. Co do granic, to mają one pozostać jak były od strony Kurlandji i Prus; tak więc wielka liczba Litwinów pozostanie « Prusakami mówiącymi po litewsku ». Od strony Rosji granica może jeszcze ulec zmianie, gdyż za linią, nakreśloną w Brześciu, « znajdują się jeszcze gminy czysto litewskie ». Z Ukrainą Litwini spodziewają się żyć w najlepszych stosunkach. Natomiast względem Polski, której granice z Litwą nie są jeszcze ustalone, Litwini są nieprzejednani: o oddaniu Polsce Białegostoku, Grodna i całej czysto polskiej części Grodzieńskiej nie chcą słuchać; o Wilnie oczywiście tymbardziej.

Tak więc stwierdzamy raz jeszcze jednolitą, konsekwentną, nieublaganą linię polityki niemieckiej względem Polski i tych żywiolów, które historycznie i kulturalnie ku Polsce ciężą. Albo Prusy, albo Polska! Ten dylemat Niemcy sformułowali oddawna, wchodzi on do abecadła polityki niemieckiej. A nasi t. zw. « aktywiści » ludzą się naiwnie, że da się to Niemcom wyperśwadować, że Niemcy dadzą się wziąć na jakiś « kawał »!

Szczęściem, stan rzeczy wytwarzany przez Niemców na wschodzie, nie jest ostateczny. Zadecyduje o tym zwycięstwo Zachodu. A pokrzepiającym jest także stwierdzenie, że zaprzędanie Litwy w niewolę niemiecką przez *Tarybę* nie decyduje o stanowisku całego społeczeństwa litewskiego. Trzeba pamiętać, że reprezentacja Litwy została odpowiednio « dobrana », jak i we Flandrii, Kurlandji, lub na Ukrainie, jak *mutatis mutandis* Rada Stanu w Królestwie... Ci « politycy » świeżej daty są to ludzie albo poczciwi ale naiwni, albo ograniczeni, często zaślepieni niechęcią do Polaków, a niewątpliwie — występują to we wszystkich krajach przecie — są między nimi ludzie wprost Niemcom oddani. Jednak i w tak dobranej *Tarybie*, podniosła się zacięta opozycja przeciwko « wieczystemu i ścisłemu » związkowi z Rzeszą; pisma niemieckie musiały to przyznać. Nadto poza *Tarybą* istnieje wśród Litwinów na Litwie prąd prawdziwie niepodległościowy. A nadto dochodzą nas trzęswe głosy litewskie w Ameryki. Oto np. czytamy w rezolucji, uchwalonej d. 3 marca w Chicago przez Litwinów osiadłych w Stanach Zjednoczonych, ustępy następujące:

1° *Taryba* litewska nie jest wyrazicielem woli narodu litewskiego, a w decydowaniu o przyszłości Litwy, pogwałcono prawa narodu litewskiego do rozporządzania swoim losem.

2° Biskup kowieński Karewicz, który poza plecyma narodu poszedł rokować z rządem niemieckim o stworzenie « chrześcijańsko-konserwatywnej monarchji na Litwie », postąpił jako zdrajca litewskiej wolności.

3° Ci z pośród amerykańsko-litewskich klerykałów i reakcjonistów, którzy pochwalają zdradę, spełnioną przez biskupa Karewicza, służą sprawie wrogów wolności litewskiej.

4° Litewscy robotnicy w Ameryce nie mają wspólnego z naśladowcami kajera i Karewicza w tym kraju, a występować będą przeciwko nim, jako wrogom.

Interesy żywotne Litwy dziś, jak przed pięciuset laty, wymagają unji z Polską na odwiecznej zasadzie « wolni z wolnymi, równi z równymi » dla wspólnej pracy i wspólnej walki



przeciwko wspólnemu wrogowi. Polska nie była, nie może być, nie chce i nie będzie wrogiem Litwy. Wierzmy, że wszyscy Litwini to rozumieją i że intryga niemiecka, zarówno przeciw Polsce, jak Litwie wymierzona, zawiedzie, jak zawiodła w czasach Jagielly i Witolda.

## PROBA

### NIEMIECKIEJ ORGANIZACJI ŚWIATA

Na początku wojny, znakomity uczonek niemiecki Ostwald wyjaśnił, z godną uznania szczerością, że Niemcy biją się po to by narzucić całemu światu swą niedoścignioną organizację.

Słowa te wywarły pewne wrażenie i niektórzy poważnie zaczęli się zastanawiać nad tym czyby nie lepiej było starej, skolataniej Europie gdyby uległa dobrowolnie genialnej i sprawiedliwej organizacji niemieckiej.

Jeśli bowiem istotnie — szeptano zwątpienie — Niemcy stanowią ostatni wyraz postępu, jeśli świat, dzięki ich przewodnictwu, wyjdzie z okresu anarchii, jeśli geniusz niemiecki, zwłaszcza na wschodzie, zwłaszcza w Polsce, znieka, a nie wolą moskiewską, wdroy i ad, rozkwit, wolność i porządek prawny, jeśli *pax germanica* jak niegdyś *pax romana* zleje kojący balsam na obolałe narody — tedy nietylko plomnie ale i szkodliwe byłoby sprzeciwiać się tak wzniośle, tak upragnionej misji.

Zwłaszcza — powtórzyć należy — na ziemiach polskich i litewskich, gdzie nasza kultura zachodnia często uginąć się musiała pod jarzmem bizantyjsko-mongolskim, dziwić się niemożna było, że tu i owdzie rodziło się napoly mistyczne oczekiwanie: jak przed stu laty z Paryża, tak dziś z Berlina wyruszyć miał « Bóg wojny, tysiącem dział zbrojny » niosąc zapowiedź nowej, błogosławionej ery.

Mgliste te nadzieje zostały w r. 1918 doszczętnie rozwane.

Istotnie, z chwilą upadku potęgi rosyjskiej, Austro-Niemcy, zwycięsko rozparte pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym, znalazły wreszcie sposobność okazania w całym blasku tych niedoścignionych zalet moralnych o których mówił prof. Ostwald. Zwłaszcza, że i teren był wyjątkowo podatny. Za wyjątkiem narodu polskiego, który posiada odwieczną i bogatą kulturę własną, a wspiera się na wspaniałych swych tradycjach państwowych, cała pstra mozaika ludów, rozrzucanych na wyżej wspomnianej przestrzeni, składa się z bezkształtnej, plastycznej masy, którą wprawne dłonie urabiać mogą dowolnie.

Gdyby istotnie, poza monumentalną fasadą militarysty pruskiego, Niemcy współczesne, za którymi Austria potulnie się wleczce, wypieścili jakowyś plan wzorowej organizacji świata, t. by napewno skorzystały z tak cennej sposobności, toby pośpieszyły królewskim tym darem olśnić owe ludy znękań, zbolale i pomne przebytych pod panowaniem Rosji udrężeń. A wówczas, kto wie, czyby ten przykład istotnej wielkości moralnej Niemiec nie wytrącił broń z rąk ludów zachodu i nie przyspieszył końca wojny.

Tymczasem, zamiast budować wzorowy państwo — coż czynią Niemcy? Podejmują niedokonane dzieło Stolypina i Murawjewa. Zamiast kształcić, — kultura niemiecka usiłuje znieprawić ludy z którymi się styka, zamiast podnieść je na wyższy stopień rozwoju, — spycha jej podstępnie na poziom szczepów albańskich czy macedońskich. Nawet najbardziej zaślepieni dojrząć muszą, jak oto Niemcy zabiegają wytrwanie, aby w Polsce i dokoła jej okrojonych granic wytworzyć rozległe Bałkany gdzieby dowoli, w myśl swoich interesów, podsycać mogły stan ciągłego wrzenia i wznęcać swary, kłótnie i wojny domowe. W tym celu polityka niemiecka obdziela jednym kosztem drugich, podburza Litwinów, Rusinów i żydów przeciwko Polakom, tych ostatnich przeciwko Moskalom, zaś wewnątrz każdego kraju kultywuje walki partyjne i wszelakie warcholstwo.

Obaczymy z jakim cynizmem popiera Berlin wielką własność ziemską w prowincjach bałtyckich, depreczając zarazem prawa rdzennej ludności lotewskiej; a tuż obok, na Litwie i na ziemi żmudzkiej, gdzie wielka własność w polskich znajduje się rękach Niemcy wchodzą w komitwę z radykalnymi litwomianami; a dalej, na Rusi, — cz sami dystyngowani panowie nie brzydzą się kontaktu z najwyuzdańszą demagogią chłopską również przeciw Polsce wymierzoną.

Sumienie narodu niemieckiego nie buntuje się przecw zbrodniczym knowaniom oligarchji wojskowej, która nietylko nie myśli wypuścić ze

swych szponów Wielkopolski ale, nadto gotuje się do nowego zamachu na całość Królestwa pod pozorem ochrony strategicznej wschodnich kresów niemieczyny. Czyż nie jest krwawą zniewagą dla Polski, a zarazem świadomym posiewem przyszłych walk bratobójczych owo podsuwanie nam kawałka Białej Rusi, jako łatwego łupu i pozorowego zadośćuczynienia za Poznań, za Gdańsk, za Galicję i za polskie obszary śląskie?

A w Polsce samej czyż nie popiera polityka niemiecka tworzenia się 2-miljonowego « narodu żydowskiego » — podobnie jak w Belgji krzewi separatyzm flamandzki — ażeby w ten sposób, i wspólnie z 500.000 kolonistów niemieckich, wbić potężnego klina w ostatni i srodze ociosany pień polskości? Nie przeszkadza to zresztą agentom niemieckim szczerć lud polski na żydów jako miało miejsce we Lwowie w lutym r. b. podczas manifestacji narodowej z powodu wyłączenia Chelmszczyzny.

Jeżeli dodamy do tego świadome niszczenie przemysłu polskiego w celu wydarcia nam samoistnych podstaw ekonomicznych, tudzież projekt zaboru Zagłębia Dąbrowskiego — wówczas jasnym się czyni każdemu kto patrzeć umie, że nowoczesna misja cywilizacyjna Niemiec sprowadza się do przastarej, a tak dobrze nam znanej taktyki krzyżackiej, co do której żadnych nie może być złudzeń.

L. BRUNN.

## ROZBICIE KOŁA POLSKIEGO

*Piast*, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji, zamieszcza w swym numerze z d. 17 marca r. b. znamienny artykuł, który podajemy poniżej. Artykuł ten objaśni czytelników naszych o stosunkach panujących w Kole Polskim w Wiedniu i o ostatnim rozłamie, który zaszedł w jego łonie. Jak wiadomo najwybitniejszymi przedstawicielami Stronnictwa Ludowego (odłamu « piastowców », bowiem są jeszcze nieliczni « stapińszczycy ») są posłowie: Witos, Rey, Bojko, Tetmajer, Kędzior, Sredniawski i inni, oraz red. *Kurjera Lwowskiego*, Wyslouch.

W polityce polskiej — pisze *Piast* — zaszedł w ubiegłym tygodniu w Wiedniu zwrot, który do głębi poruszył całe społeczeństwo polskie. Pod naporem konserwatystów i demokratów, pod wpływem gróźb ze strony rządu, podzielili się nawet zwarty klub posłów ludowych podczas głosowania nad zgłoszonym przez żyda dra Grossa wnioskiem, aby Koło polskie podczas głosowania nad budżetem w Izbie posłów, wyszło za drzwi, wskutek czego zapadła uchwała, zgodna z wnioskiem dra Grossa. Skutek był ten, że podczas głosowania w Izbie posłów, Koło polskie, po złożeniu przez hr. Baworowskiego, jako wice-przewesa Koła, deklaracji, napisanej przez żyda, posła Loewensteina, gremjalnie opuściło salę posiedzeń parlamentu. Pozostali w niej tylko posłowie socjalistyczni, którzy natychmiast po uchwaleniu wniosku dra Grossa zgłosili swoje wystąpienie z Koła polskiego, oraz posłowie ludowi: Wincenty Myjak i Kubik, którzy głosowali przeciwko budżetowi i przeciwko nowej szesciomiljardowej pożyczce na wojnę. Posłowie Dylę i Bombe wyprowadzili przymocem posłowie demokratyczni. Dzięki temu budżet, zarowno jak uchwalenie nowej pożyczki wojennej, przeszło ogromną większością, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że i budżet i pożyczka, tak czy owak, byłyby przeszły. Co gorsza, o uchwale swojej prezydium Koła nie uważało za wskazane zawiadomić prezydium Klubu czeskiego i południowo-słowiańskiego, do czego było zobowiązane, wskutek czego te wątle nici, zadziergnięte dopiero między Polakami a innymi Słowianami, z stały, jak na razie, zupełnie zerwane.

W ten sposób Koło polskie uratowało państwo od katastrofy, rząd od upadku. Rząd dostał budżet, państwo pożyczkę na dalsze prowadzenie wojny — (...skoniiskowane pół wieszka...), prezydent ministrów, Seidler, otrzymał najwyższy order, jaki w państwie istnieje. *Galicja nie dostała dostownie nic, Koło polskie zaś skompromitowało się wobec stronnictw słowiańskich i naraziło się na drwinki i kpiny ze strony Niemców*, którzy się przekonali, że Koło w takim stanie, w jakim ono się obecnie znajduje, nie jest wręcz zdolne do żadnej opozycji, że potrafi wprowadzić groźnie krzyżać, ale to krzyżenie jest tylko kiwniem palcem w bucie, bo w rezultacie Koło przyjdzie zawsze do rządowego żłóbka, choćby nawet w nim zamiast owsa były trociny, kamienie lub jeszcze coś gorszego.

Nad wytworzeniem tej sytuacji w Kole pracowali konserwatysty i żydzi. Nie mówimy o demokratach, bo nimi rządzą żydzi i to właśnie te największe « machery » kołowe. Uciekli się oni aż do tego, że spowodowali

prośbę prezydium polskiego o audyencję u cesarza, a obawiając się, czy to naprawdę poskutkuje, wywołali *groźbę ze strony rządu*, idące bardzo daleko, a więc groźbę stanu wojennego w Galicji, groźbę podziału Galicji na ukraińską i polską, ba, nawet groźbę wstrzymania wypłaty zasiłków wojskowych. Groźby te podziały na wszystkie stronnictwa istotnie opozycyjne: nie dziwne, że oddziały i na Klub posłów ludowych, zwłaszcza na żywoły bardziej umiarkowane. Najmiarodajniejszą była groźba zamknięcia parlamentu, a tym samym rozszalenia się na nowo rządów sołdateski, czego przedewszystkiem obawiali się reprezentanci ludu. To wywołało podzielenie się posłów ludowych przy głosowaniu nad wnioskiem dra Grossa w Kole.

Natychmiast prawie po uchwaleniu budżetu przyszło otrzeźwienie. Socjaliści, jak już zaznaczono, wystąpili z Koła, natychmiast potem zgłosili swoje wystąpienie narodowo-demokrati. Prezydium *Polskiego Stronnictwa Ludowego* postanowiło zwołać Radę Naczelną stronnictwa i, po zasięgnięciu jej zdania, postąpić wedle jej wskazówek. Rada Naczelna oświadczy się prawdopodobnie za natychmiastowym wyjściem posłów ludowych z Koła polskiego. Tak więc w Kole pozostaną tylko konserwatysty i żydzi, oraz ich « demokratyczni » poplecznicy.

Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Koło polskie w tej formie, w jakiej dotąd istniało, było właściwą instytucją, nie odpowiadającą, ani potrzebom kraju, ani dążeniom narodu. Stronnictwa, idące naprawdę po linii pragnień i dążeń narodu, miały zawsze związane ręce nietykalną solidarnością Koła, uznaną za narodową świętość. Solidarność ta była dobrą, gdy Koło walczyło w czasach pokojowych tylko o sprawy gospodarcze. Gdy burzliwe dzieje czasu zmioły sprawy gospodarcze z powierzeni, a wysunęły się sprawy polityczne pierwszorzędnej wagi, Koło przedstawiało obraz dwóch rzek, płynących w przeciwnych kierunkach, brzymany jednak na uwięzi osławioną solidarnością. Musiało przychodzić do gwałcenia jednych stronnictw przez drugie. A że w tej konstrukcji Koło długo utrzymać się nie mogło, to nie ulegało wątpliwości. Ostatnie zajścia, kiedy Koło po poruszeniu całego narodu zreiterowało na całej linii dzięki terrorowi « konserwy » i żydów, został przecięty wrzód, który dawno ropiał. Koło w najbliższym czasie przestanie istnieć jako takie, bo z chwilą, gdy w nim nie będzie ludowców, narodowych-demokratów i socjalistów, nie będzie Koła polskiego.

Wreszcie zaznaczyć musimy, że zajścia ostatnie, jeśli chodzi o stronnictwo ludowe, były epizodem, który w niczem nie narusza zasadniczej linii politycznej *Polskiego Stronnictwa Ludowego*, wytkniętej przez Radę Naczelną i linii politycznej Klubu posłów ludowych.

### Wystąpienie narodowych-demokratów z Koła Polskiego.

Posłowie grupy narodowo-demokratycznej wystosowali do prezydium Koła polskiego obszernie pismo, w którym oznajmiają, że « za zgodą kierujących organów stronnictwa, występują z Koła polskiego ».

Zasadnicze motywy tego kroku streszczone są w ustępie: « Decyzję tę powzięło nasze stronnictwo, którego naczelną zasadą jest idea narodowej jedności i solidarności, z tym przekonaniem, że dalsze pozostawanie nasze w Kole polskim nie da się pogodzić z obowiązkiem solidarności narodowej i z utrzymaniem tego programu narodowego, które Koło polskie i Koło sejmowe w uchwałach majowych roku zeszłego jednomyślnie przyjęły. »

Można nabyć w Administracji POLONII:

- 1) Podręcznik do nauki języka francuskiego, cena, 2 fr. ; (drugie wydanie w druku).
- 2) Album Polaków w Armji Francuskiej, cena, fr. ; z przesyłką, 4 fr. 50.
- 3) Francja i Polska w przestrzeni wieków, 5 fr. ; z przesyłką, 5 fr. 50 (zagr. 6 fr. ;).
- 4) Znaczek polski z białym orłem, 3 fr. z przesyłką; zagranicą, 4 fr. 50;
- 5) Szpilka z orzełkiem, 2 fr. 50 z przesyłką; zagranicą, 3 fr.
- 6) Odkrytki narodowe polskie, różne, tuzin, 1 fr. ; z przesyłką, 1 fr. 25.
- 7) La France pour la Pologne (ankieta) 4 fr. ; z przesyłką, 4 fr. 50.
- 8) La Petite Encyclopédie Polonaise, 5 fr. ; z przesyłką, 5 fr. 50.
- 9) La Pologne Immortelle (Art et Artistes), 3 fr. 50 ; z przesyłką, 4 fr.
- 10) Nalepki z orzełkiem polskim dla propagandy, 1 fr. 50 tuzin; z przesyłką, 1 fr. 65.
- 11) Podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów, cena, 3 fr. 50 ; z przesyłką, 3 fr. 90; oprawy 5 fr. ; z przesyłką, 5 fr. 40.
- 12) Trzy Psalmi i Hejnał, poezje J. RUFFERA, 1 fr. ; z przesyłką, 1 fr. 15.



## RADA REGENCYJNA A PAPIEZ

Rada Regencyjna wysłała, jak swego czasu donosiliśmy, adres hołdowniczy do Papieża, na który w początku stycznia nadeszła odpowiedź. Prasa warszawska podaje obecnie oba pisma, które brzmią jak następuje:

### Adres Rady Regencyjnej.

Ojciec Święty!

Dzięki niezbadanym wyrokom Opatrzności podczas zawieruchy wojennej, wstrząsającej całym światem, naród polski zajął swe miejsce pomiędzy wolnymi państwami świata.

Wezwani z woli Bożej do pełnienia najwyższej władzy państwowej w zmartwychwstałej Polsce, My, członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, objęliśmy nasze obowiązki w dniu 27 października 1917 r. na mocy Patentu dwóch wielkich Monarchów Niemiec i Austro-Węgier.

Wobec tego uważamy sobie za najpierwszy i najświętszy obowiązek zapewnić Waszą Świątobliwość, że jako spadkobiercy niewzruszonej wierności naszych przodków dla Stolicy Apostolskiej, z całą gorliwością pielegnować będziemy tę świętą spuściznę i przekazemy ją przysłym pokoleniom.

Oddani w zupełności Kościołowi Katolickiemu, kulturze zachodniej i dobru Narodu Polskiego, czerpiemy w tych szlachetnych źródłach myśli kierownicze i siły twórcze i dołożymy wszelkich wysiłków, aby zapewnić szczęście naszemu narodowi i dopomóżdź ku utrwaleniu przyszłego wszechświatowego pokoju.

Ojciec Święty! Przyjmując to wielkie i tak ciężkie brzemie, pomni na naszą pełną chwałę przeszłość i pełni czci synowie Kościoła zwracamy wzrok nasz ku Waszej Świątobliwości, błagając u Jego stóp dla siebie i dla całego Narodu Polskiego o łaskę najwyższą Jego Apostolskiego Błogosławieństwa.

† ALEKSANDER KAKOWSKI, Arcybiskup Warszawski.  
— JÓZEF OSTROWSKI — Ks. ZDZISŁAW LUBOMIRSKI.  
Warszawa, 29, października 1917.

### Odpowiedź Benedykta XV.

Czcigodnemu Bratu

Aleksandrowi, Arcybiskupowi Warszawskiemu;

Drogim Synom:

Józefowi Ostrowskiemu i Zdzisławowi Lubomirskiemu,  
Trzem Mężom rządzącym Królestwem Polskim,

Benedykt XV Papież.

Drodzy synowie, wysoce dostojni i czcigodni Mężowie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

W nader chwalebny, a godny przodków Waszych sposób postąpiliście sobie, gdy w początkach odradzającej się Polski za najpilniejszą rzecz poczytaliście wspólne Wam z ogółem Narodu uczucia przywiązania ku Stolicy Apostolskiej wyrazić w wysoce uprzejmym, a świeżo nam doręczonym piśmie. Wiadomo to powszechnie, że Polacy, w gorącym kuldzie dla wiary katolickiej, jako szczególne tego znamię, zachowywali zawsze ścisłą łączność z Papieżem, jaki zaś stąd na nich spłynął blask chwały i cywilizacji, dowodzą tego świetne czyny z przeszłości. To też bardzo chętnie a zyczliwie przyjmujemy wynurzenia tej czci i miłości, wzamian zaś tego Wam przed wszystkim innym życzymy, czego każdy dobrze myślący człowiek pragnie: aby najszlachetniejszy Naród Polski, wraz z możliwością samoistnego rządzenia się, odzyskał też za pomocą Bożą, dawną pomysłność i chwałę. Nie przestaniemy Boga błagać, aby nad państwem tym rozciągnął dłoń miłosierdzia i opieki. Darów też niebieskich zadatkami i Naszej Ojcowskiej zyczliwości dowodem niech będzie błogosławieństwo Apostolskie, którego Wam, drodzy synowie i najdostojniejsi Mężowie, oraz całej Polsce miłociście udzielamy.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dn. 7. stycznia 1918 r.  
Pontyfikatu naszego roku czwartego.

BENEDYKT XV.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Dzień Polski w Sorbonie.** — Wydawnictwo *Związku Narodowego Polskiego* we Francji; (31, Boulevard des Italiens). Paryż, 1917.

Broszurka ta ukazała się już kilka tygodni temu. Zawiera ona polskie tłumaczenia mów wygłoszonych przez pp. Pichon'a, Leygues'a, Bracke'a i Cochin'a podczas pamiętnego « Dnia Polskiego w Sorbonie » urządzonego przez Komitet *Effort de la France et de ses Alliés* dnia 5 lipca 1917 r.

Słowo wstępne do broszury tej napisał p. Antoni Potocki. Wice-prezys Z. N. P. podkreśla, że « rola Francji i rola Polski w sprawach europejskiej równowagi politycznej na wschodzie i na zachodzie jest identyczna », albowiem « każdy z tych krajów wskazany jest już w dziejach, jako plac broni dla zagrożonych ludów; zachwianie

się i upadek jednego z nich pociąga wcześniej czy później katastrofę dla drugiego. »

« Przeświadczenie to — pisze dalej p. Potocki — dyktuje dziś Narodowi polskiemu jego bohaterską, z równo z interesu jak i obowiązku wynikającą postawę w konflikcie wszechświatowym. Pragniemy, by pręświadczenie to, wyraźnie torujące sobie drogę w opinii francuskiej — stało się również punktem wyjścia odpowiedniej akcji politycznej Rządu francuskiego. »

Broszura odbita jest na pięknym papierze i przedstawia się bardzo estetycznie. Cena jej wynosi 1 fr. Nabyć ją można w Z. N. P. (podczas zebrań towarzyskich lub listownie), a także w biurach *Polonii*.

— **Nowa Polska.** sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Napisał Dr. St. Fr. Michalski. Lausanne. 1918.

Z Lozanny otrzymujemy pierwszy zeszyt dzieła dra Michalskiego, wychodzącego p. t. *Nowa Polska*. W zeszycie tym autor traktuje o sprawie żydowskiej w Polsce i jego program polityki żydowskiej da się streścić w czterech następujących, zasadniczych punktach:

1° Utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie.

2° Odrębna narodowość żydowska.

3° Stopniowa redukcja ludności żydowskiej w Polsce przez ustanowienie systematycznej emigracji żydów do Palestyny i innych krajów.

4° Popieranie kultury i języka hebrajskiego w Polsce i Palestynie, a przeciwdziałanie żargonowi.

## Z ZA OCEANU

— **Polityka p. Tomasza Siemiradzkiego.**

P. Tomasz Siemiradzki, jeden z « leaderów » *Komitetu Obrony Narodowej* w St. Zjednoczonych (która to organizacja od pierwszych dni wojny wypowiedziała się za sojuszem Polski z państwami centralnymi) zamieszcza w *Pobudce*, organie Związku Młodzieży Polskiej, skandaliczny artykuł p. t. « Stan obecny kwestji polskiej ». Sędziwy « historyk » uważa, że istnieją « trzy Polski ».

« Pierwsza z nich — pisze — to Polska historyczna, w granicach z przed roku 1772. Istnieje ona tylko w teorii co prawda, ale imię jej jest wciąż wyciągane i często nadużywane.

« Druga Polska, to Polska etnograficzna i za taką tylko oświadczył się « prezydent Wilson w orędziu do Kongresu, a więc Stany Zjednoczone i Rosja rewolucyjna. Głosów Anglii i Francji — twierdzi p.S. — można nie liczyć, gdyż według najgłębszego naszego przekonania, państwa te nie mają żadnego szczerego postanowienia dobijać się o to, aby Polska etnograficzna została powołaną do życia.

« Trzecia Polska, która już istnieje i którą należy uważać za ośrodek tej Polski większej, jaką przyszłość nam przyniesie, jest Królestwo Polskie w granicach traktatu wiedeńskiego.

« Tę trzecią Polskę uznają za państwo niepodległe mocarstwa centralne aktem 5 go listopada 1916 roku i o jej uwolnieniu z pod okupacji wojennej toczą się obecnie spory między Rosją i państwami centralnymi. »

Oto jeden ze zwolenników Polski małej, Polki ze wszech stron okrojonej, Polski niewolniczej Niemiec. Cóż więc dz wnego, że jego proza mało znajduje czytelników, a jego wiara jeszcze mniej wyznawców? Wypisywanie podobnych rzeczy jest wprost zbrodnicze w chwili dzisiejszej, kiedy cały naród chce wolności i całości swej ojczyzny, kiedy walczy o nią z tak podziwu godną siłą ducha.

Podajemy jeszcze dwa « kwiatki » z ogródka p. Siemiradzkiego. Oto pierwszy:

« Protest przeciw aktowi 5-go listopada ze strony pewnych Polaków z powołaniem się w dodatku na prawo międzynarodowe pozostanie na zawsze w historii jako dokument nietylko zdrady narodowej (Sic!) lecz i kolosalnej, wprost zadziwiającej ignorancji. »

A oto drugi:

« Rozwiali się już nadzieje Polaków na to, że wojna przyniesie im odrazu Polskę całą, największą, Polskę historyczną. Sam naród polski okazał się niedorostym do tego najwyższego szczęścia. »

Dziwną rzeczą, że pan Siemiradzki uważa się jeszcze za Polaka.

— **Dla zgody.**

W ostatnich czasach rozpoczął wychodzić w Nowym-Yorku tygodnik *Trybuna*. Jego programem jest « zgoda wśród naszych stronnictw ». « W chwili gdy Polska kona z głodu — nie czas na klótnie partyjne » — czytamy w n. 1 *Trybuny*. Jak nam się zdaje, są jednak ważniejsze jeszcze powody do pogodzenia się stronnictw niż głód.

A powodem tym jest niebezpieczeństwo, jakie grozi bytowi narodowemu ze strony Niemiec i ich zabobnych planów, nie mówiąc już o niepomiernej szkodzie, którą wyrządzić nam mogą w obozie Koalicji zaciekłe walki partyjne. Nie chodzi nam rzecz jasna o zlanie się wszystkich partji w jedną, ale o tolerancję polityczną, niezbędną dla współpracy nad obroną naszych praw narodowych.

— **Polskie Stronnictwo Ludowe w Ameryce.**

W Nowym-Yorku założono ostatnimi czasy « Polskie Stronnictwo Ludowe i Gospodarczo-Przemysłowe na Wschodnie Stany Ameryki ». Ma to być organizacja pozbawiona wszelkiego zabarwienia politycznego, stojąca na gruncie « niepodległościowym ». Jej program jest niezmiernie mętny: zagadnienia gospodarcze, finansowe czy polityczne idą w parze z pustymi frazami. Aby mieć dokładne pojęcie o charakterze rzekomego « Stronnictwa Ludowego » wystarczy powiedzieć, iż jej duszą jest sławetny p. Władysław Mazur, były wydawca nowojorskiego *Telegramu Codziennego*, któremu do wiadziono, że brał pieniądze z ambasady autryackiej.

W celu agitowania na rzecz « stronnictwa », p. Mazur, którego zmuszono do ustąpienia z *Telegramu*, założył w Nowym-Yorku nowe pismo codzienne p. t. *Przegląd Codzienny*.

— **Kurs literatury polskiej.**

W uniwersytecie Columbia w Nowym-Yorku istnieje, jak wiadomo, katedra historii literatury polskiej oraz języka polskiego. Lektorem jest p. L. K. Straszewicz, syn s. p. Ludwika Straszewicza, byłego redaktora warszawskiego *Kurjera Polskiego*.

— **Wiec Polski w Buenos-Ayres.**

Dowiadujemy się z *Wiadomości Polskich* a że dnia 10 marca miał odbyć się ważny Wiec Polski w Buenos-Ayres. Miały być na nim omawiane sprawy utworzenia *Komitetu Polskiego* w Argentynie, a także określenie stosunku tamtejszej kolonii polskiej do Armji Polskiej we Francji. Bliższych wiadomości o wiecu owym jeszcze nie otrzymaliśmy.

## NEKROLOGJA

Ś. p. Tadeusz Korzon.

Dnia 8 marca zmarł w Warszawie Tadeusz Korzon, znany historyk polski. Imię jego wymawialiśmy z wielką czcią jeszcze niedawno temu, w rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, albowiem z wielu cennych prac o Naczelniku, monografia Korzona była jedną z najlepszych.

Zmarły urodził się d. 29 października 1839 r. w Mińsku gubernjalnym. Gimnazjum ukończył w Mińsku, a uniwersytet w Moskwie, gdzie uprawiał studia prawnicze.

Jego zasługi są wielkie. Jego znaczenie, jako badacza przeszłości narodowej i światowej, jego ogromny zasób pracowitości i hojne szafowanie talentem dziejopisarza, jego ciągłe i czujne czuwanie nad takimi potrzebami, jak stworzenie *Wielkiej Encyklopedji Warszawskiej* — stanowią osobne tytuły do złożenia hołdu zgasłemu przodownikowi. To też w przyszłym numerze *Polonii* podamy dłuższy artykuł o s.p. T. Korzonie.

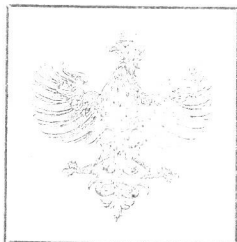
Ś. p. Antoni Kaczorowski.

Dnia 27 lutego zmarł nagle w Warszawie na an wryzm serca s. p. Antoni Kaczorowski, podsekretarz stanu w ministerjum handlu i przemysłu, członek byłej Tymczasowej Rady Stanu. Od roku 1908 zmarły był czynny w Narodowym Związku Robotniczym, który, zerwawszy z Narodową Demokracją, zradykalizował swój program społeczny.

W r. 1917 s.p. Kaczorowski był powołany na członka b. Tymcz. Rady Stanu. Po utworzeniu departamentów został wice-dyrektorem departamentu gospodarstwa społecznego, a po śmierci Włodzimierza Kunowskiego, objął kierownictwo departamentu pracy.

Po rozwiązaniu się Tymcz. Rady Stanu wszedł do Komisji Przejściowej. Za gabinetu Kucharzewskiego zajął stanowisko pod-sekretarza stanu w ministerjum handlu i przemysłu. Po upadku pierwszego gabinetu Rada Regencyjna powołała s. p. Kaczorowskiego do rządu tymczasowego na kierownika ministerjum handlu i przemysłu łącznie z ministerjum pracy i opieki społecznej. Nagła śmierć nie pozwoliła mu zająć tego stanowiska. Na jego miejsce powołał A. Ponikowskiego.





## SPRAWY WOJSK POLSKICH

### KORPUS MUSNICKIEGO

#### Organizacja Korpusu gen. Dowbora Muśnickiego.

Z rozmów, jakie miał współpracownik *Kuriera Warszawskiego* z członkami delegacji dowódcy Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, podaje poniższe pismo następujące szczegóły o organizacji Korpusu:

Na czele Korpusu stoi gen. Józef Dowbór-Muśnicki, naczelnikiem sztabu jest pułk. Szpreglewski, inspektorem artylerji — pułk. Małowicz. Korpus ma swoją główną kwaterę w Bobrujsku.

Korpus Polski, przed zawarciem umowy, której treść już podaliśmy (patrz № 12 *Polonii*), nie miał żadnego kontaktu z armją niemiecką na wschodzie. Dowództwo Korpusu Polskiego zwróciło się tylko za pośrednictwem radiotelegrafu do naczelnego dowództwa wojskowego niemieckiego na wschodzie z prośbą o umożliwienie swobodnego przejazdu delegacji wojskowej do Warszawy, na której czele stał s. p. pułkownik Mościcki. Delegację tę, jak już donosiliśmy, spotkał w drodze los tragiczny — została bowiem schwytana przez bolszewików. Kontakt ściślejszy z wojskiem niemieckim nastąpił dopiero przy zetknięciu się na obszarze, zajmowanym przez Korpus Polski.

Obszar zajęty przez wojsko polskie, zamieszkuje w większości Białorusini. Stosunek ludności miejscowej do Korpusu jest obecnie poprawny.

#### Walki Korpusu z bolszewikami.

Z walk z bolszewikami zanotować można różne epizody. I tak Mińsk został zajęty w swoim czasie przez sześćdziesięciu żołnierzy polskich, który opanowali miasto, posiadane przez tysiące bolszewików. Tam też wzięto kasę rządową, zawierającą dziesięć milionów rubli, które służą teraz na opędzanie potrzeb wojska polskiego.

« Dowódca » 2-ej armji rosyjskiej, niejaki Berson, żyd warszawski, przybył pewnego razu do kwatery generała Muśnickiego, aby skarżyć się, że Polacy zabrali mu karabiny maszynowe. W toku rozmowy wywiązała się, wskutek agresywnego tonu p. Bersona, sprzeczka, zakończona w sposób zgoda nie oczekiwany. Mianowicie dowódca armji rosyjskiej został poprostu ujęty za kolarz i wyrzucony za drzwi, czym kontrowersja zakończyła się zupełnie.

Wogóle stanowcze postępowanie z bolszewikami okazało się, jak dotychczas, najskuteczniejszą metodą. Pewnego razu generał Muśnicki, mając interes do głównodowodzącego, chorążego Krylenki, udał się do jego kwatery w towarzystwie swego adjutanta, por. Szebeki. Krylenko siedział w wagonie carskim, w mundurze carskim, z koszulą niezbyt czystą, ale zato dobrze widzialną. Przed wagonem stał posterunek. Na zapytanie gen. Muśnickiego: « Gdzie Krylenko? », żołnierz odparł dumnie: « Tutaj niema żadnego Krylenki, jest tylko głównowierch ». Nie odpowiadając na to, zapytał gen. Muśnicki ponownie: « Gdzie Krylenko? » i odepchnąwszy żołnierza, wszedł do wagonu, gdzie odbyła się krótka rozmowa.

Dodać trzeba, że wiadomość o wzięciu Krylenki do niewoli, była fałszywą. Rozpuściła ją petersburska Agencja Telegraficzna, którą kieruje Sobelsohn-Radek, w celach bardzo przejrzystych.

Bolszewicy ogłosili, jak wiadomo, Korpus Polski za wzięty z pod prawa. Polacy musieli odwzajemnić się im w ten sam sposób. To też za każde powieszenie żołnierza Polaka przez bolszewików, następują ze strony Korpusu Polskiego represjalna przy pierwszej sposobności. Bolszewicy schwytyanych Polaków męczą w okrutny sposób. Por. Wańkiewicz, skazany przez nich na rozstrzelanie, był trzymany na cmentarzu na mrozie, bez mundur i bez batów przez kilka godzin. Przypadek zajął, że przechodzili tamę żołnierze polscy z większym oddziałem, który skazanego na śmierć okrutną oswobodził.

Walki z bandami bolszewickimi rozpoczęły się w początkach stycznia i trwały w ciągu dwu miesięcy. Najważniejsze potyczki odbyły się pod Bobrujskiem, Witebskiem, Jelnią, Orszą, Uszą, Osipowiczami, Rohaczewem, Toszczycami i Złobinem; pozatem stoczono szereg mniejszych utareczek. W walkach tych Korpus poniósł straty niewielkie; znacznie więcej ludzi zginęło w bandach bolszewickich. Największe straty w Korpusie poniósł pułk płaty pod Uszą; na pułk ten, jadący koleją, bolszewicy urządzili zasadzkę przez wykołowanie pociągu, który następnie gęsto ostrzeliwali.

Korpus Polski często również spieszył z pomocą w obronie mienia i życia obywateli-Polaków i uchodźców polskich, ustawicznie terroryzowanych przez bandy bolszewickie.

## ARMJA POLSKA WE FRANCJI

### Rekrutacja w Anglii.

Pan Tadeusz Garszyński, który w towarzystwie porucznika Jana Rozena, przedstawiciela Misji Wojskowej Fr.-Polskiej w Anglii, odwiedził Liverpool, Manchester i Glasgow, tak opisuje swoje wrażenia w londyńskim *Tygodniku Polskim*:

W Liverpoolu kolonja polska jest stosunkowo nieliczna, to też niewiele można tam było zdiagnozować. O wiele lepiej natomiast sprawa przedstawia się w Manchesterze. Dzięki energicznym zabiegom ks. A. Follina, proboszcza, Polaka śląskiego, parafia jego, licząca 1.200 dusz, przedstawia się bardzo dobrze. Potrafił on skupić koło kościoła i misji nietylko Polaków, lecz Litwinów i Rusinów. Na nasze przybycie zorganizował zebranie, na które stawilo się jakieś sto osób. Zainteresowanie armją było widoczne i z przemówienia szczególnie odznaczyło się przemówienie p. Wisniewskiego. Z Manchesteru udaliśmy się do Glasgowu. W Glasgowie i najbliższych okolicach przebywa blisko 6.000 osób: Polaków, Litwinów i Rusinów; z nich jednak jakieś 1.000 wyjechało w czasie wojny do Rosji. Z tych znówu co pozostali, znaczny procent pracuje w kopalniach i podpada pod kategorię *indispensible*. Tym niemniej są dane, że wielu znajduje się takich, którzy zasila kadry nasze we Francji. Lord Provost, prezydent m. Glasgowu, przyjął nas nadzwyczaj serdecznie. Szczególne jednak uznanie pragnęliśmy wyrazić inżynierowi Rudzińskiemu. Energiczny ten Polak, który własnej pracy zawdzięcza samodzielne stanowisko, okazał nam dużo pomocy i uprzejmości.

### Ruch wojskowy polski w Brazylii.

*Polski Komitet Centralny* w Brazylii wyłonił ze swego grona *Komisję Wojskową*, która zajmuje się energicznie rekrutacją do Armji Polskiej. I-szy oddział ochotników został już sformowany i znajduje się obecnie we Francji. Od dnia 1-go lutego rozpoczęła się koncentracja II-go oddziału w obozie polskim w Bakaszery (Parana). Komendantem oboza jest p. J. Malinowski. Delegatem Misji Wojskowej Fr.-Polskiej na Brazylię jest, jak wiadomo, por. Henryk Abezyński.

Z powodu rozpoczęcia rekrutacji do Armji Polskiej, *Polski Komitet Centralny* ogłosił odezwę, z której podajemy następujący ustęp:

Chećcież Polacy, by Wam kiedykolwiek powiedziano, że nie było Was tam, gdzie o przyszłość Waszej drogiej Ojczyzny chodziło? Chećcież przynieść zadowolenie tym sprzedawczykom, którzy zarządzenia Hindenburga i Beselera za święte uważając, pragnęliby wszystkich prawych Polaków od spienienia ich najważniejszego dzisiaj obowiązku odciągnąć? Chećcież gnusnąć na obcej ziemi miast szukać chluby w walce z odwiecznym wrogiem Polski, z wrogiem całej demokratycznej i wolności miłującej Europy? Rumieniec wstydu musiałby sponąć oblicze Wasze, gdyby Wam powiedziano, że Anglii, Francuzi i yankesi więcej się o Polskę niżeli Wy samitroszczyli! Ale tego obawiać się nie należy, obawiać się nie wolno. Duch Polski, ten wielki Duch nieśmiertelny żyje i stanowi źródło natchnienia dla szerokiej rzeszy, których szpik nie został jeszcze jadem niemieckim zatruty.

### Rekrutacja do Armji Polskiej a mówcy.

Pod powyższym tytułem *Kurjer Polski* (Milwaukee) z dnia 1 marca podaje kilka uwag nie pozbawionych słuszości:

Rodacy nasi w Europie nie rozumieją tej ważnej i znamiennej cechy społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, iż zanim ono coś zrobi, musi najpierw rzecz tę doskonale i szczegółowo przedyskutować. Mamy w Ameryce wolność słowa i korzystamy z niej. Musieliśmy milczeć, gdyżśmy byli w kraju i cierpieli ze strony naszych wrogów. Za to w wolnej Ameryce możemy się nagać do woli i za wszystkie czasy.

Niektórzy rodacy z Europy dziwili się, że do propagandy rekrutacji do Armji Polskiej, potrzeba tak wielką liczbę mów patryjotycznych wygłaszać, aby coś zrobić. Czemu nie? Mowa nie nie kosztuje, a jeżeli rezultat jest z niej dobry, to dlaczego ją ganić.

Bracia nasi we Francji zrobili tę omyłkę, że nas nie postarali się zrozumieć, zanim agitację za Armją Polską między nami rozpoczęli.

Nie powinni się gorszyć tym, że do Polaków w Ameryce trzeba tyle mów wygłaszać, ale przeciwnie powinni wysyskać ten doskonały i najbardziej skuteczny w naszych polsko-amerykańskich stosunkach środek agitacyjny za werbowaniem większych zastępów ochotników do Armji Polskiej we Francji.

Immieni słowy mówiąc, potrzeba nam jest do rekrutacji mówców, wojskowych Polaków z Francji, nie dlatego żebyśmy naszych miejscowych dobrych mówców nie mieli, ale dlatego, że nasi mówcy słyszani już byli setki razy i że nie są oni w możności obudzić takiego zainteresowania i takiego entuzjazmu, jak to nawet o wiele słabszy mówca z wojska polskiego we Francji może zrobić. Tacy mówcy wojskowi z Armji Polskiej we Francji zrobiliby w sprawie rekrutacji do tej Armji w Ameryce w jednym miesiącu więcej, aniżeli nasi polsko-amerykańscy mówcy zdolni są zrobić w pół roku. Wszak jest funduszy dosyć, czemu tego pola nie wysyskać?

## MALARSTWO POLSKIE

Album, zawierające 50 pięknych reprodukcji kolorowych dzieł najlepszych współczesnych malarzów naszych, wykonanych w drukarni artystycznej p. I. Lapińskiego, jest do nabycia w *Polonii*. Kolekcja, z tekstem objaśniającym i wstępem (po polsku i po francusku) pióra T. Jaroszyńskiego, kosztuje **franków 110**.

## WIELKA MANIFESTACJA POLSKO-AMERYKAŃSKA W CHICAGO

W niedzielę, dnia 3 marca r. b. odbyła się w Chicago ważna manifestacja polityczna na cześć Polski. Jej urządzaniem zajęła się, wraz z towarzystwami polskimi, jedna z najpotężniejszych organizacji amerykańskich: *National Security League* (Liga Narodowa Bezpieczeństwa). Był to dzień historyczny. Pragnąc złożyć hołd narodowi polskiemu, *National Security League*, która organizowała przyjęcia wszystkich misji państw Koalicji, przyjęła dnia tego mistrza Ignacego J. Paderewskiego, członka *Komitetu Narodowego Polskiego*, oraz oficerów drugiej delegacji Armji Polskiej we Francji z majorem J. Kozłowskim, kap. Henrykiem Wagnerem, kap. Grodzkim, i por. Stanisławem A. Poniatowskim na czele.

Piękna pogoda przez cały dzień sprzyjała manifestacji. To też pochód wypadł nadzwyczaj imponująco. Była w nim reprezentowana każda parafia i dzielnica polska w Chicago. Były liczne towarzystwa parafjalne, narodowe, gniazda sokole, towarzystwa wojskowe itp. Widok długiego pochodu z setkami sztandarów, w którym naprzemian kroczyły towarzystwa cywilne z odznakami i towarzystwa umundurowane, przy dźwiękach kapel, był okazały.

Po pochodzie odbył się wielki wiec w sali Coliseum, urządzony przez *National Security League*. Sala była przepelniona. Powszechnie wyrażano opinię, że tylko przyjęcie oficjalnej misji francuskiej z gen. Joffrem i b. premjerem Vivianem na czele, było okazalsze.

Na wiecu w Coliseum przemawiali reprezentanci społeczeństwa amerykańskiego i polskiego.

Po odczytaniu podniosłej inwokacji przez ks. Zapalę, sekretarza generalnego Zjed. Kapł. Polskich, wygłosił mowę powitalną sędzia Jacob Dickinson. Po nim przemawiał p. Clarence Darrow, wybitny adwokat chicagoski i mówca o wielkiej sławie. Przemawiał także po angielsku p. Paderewski, który wyłożył słuchaczom zasady polityki polskiej podczas wojny.

Przemawiali jeszcze: Major Józef Kozłowski, w imieniu Misji Wojskowej Armji Polskiej we Francji (po francusku i po polsku); porucznik Vladimir Skobla w imieniu Armji Serbskiej (po



serbsku); p. J. J. Zmrhal w imieniu *Czeskiego Związku Narodowego* (po angielsku); Dr. A. A. Biankini w imieniu Słowian południowych (po chorwacku); p. T. M. Hełński w imieniu polskich organizacji, *Wydziału Narodowego* i Polskiej Komisji Wojskowej (po pol-ku).

Następnie pan Jan Smulski odczytał depezę rezolucyjną wiecu, wysłaną do prezydenta Woodrow'a Wilson'a, w której rodacy nasi, stwierdzili niezachwianą lojalność swą do St. Zjednoczonych, prosząc prezydenta o wydzielenie żołnierzy polskich, niewładających językiem angielskim z Armji Amerykańskiej do Armji Polskiej. Depesza ta brzmi:

Do Prezydenta Woodrow'a Wilsona:

Polacy w Chicago zebrałi się w dniu dzisiejszym pod auspicjami *National Security League* w wielkim masowym wiecu, przepelniając uczestnikami po brzegi olbrzymie Coliseum. Przybyli oni, aby uczcić Ignacego Jana Paderewskiego, uznanego reprezentanta *Komitetu Narodowego Polskiego* w Paryżu i powitać misję Armji Polskiej we Francji. My, przedstawiciele wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych pragniemy wyrazić Panu, jako wielkiemu liderowi potężnego Narodu zaangażowanego w światowym konflikcie głęboką i szczerą naszą lojalność.

Stany Zjednoczone ofiarowały gościnność nam i dzieciom naszym. Serca nasze znalazły tu fundament pokoju i ufność w siebie. Znaleźliśmy równość w życiu, zdobyliśmy powodzenie na materialnej drodze.

Od Ciebie, Panie Prezydencie, otrzymaliśmy to ogromne duchowe poparcie, że uznałeś narodowość, z którą krew i sentymenty nas łączy, proklamując zasadę odbudowania Zjednoczonej i Niepodległej Polski z przystępem do morza i z tym zapewnieniem, że pokój może przyjść do skutku jedynie na zasadzie sprawiedliwej dla wszystkich narodów.

Z całego serca dziękujemy Panu, Panie Prezydencie, za pańskie orędzie z dnia 21 stycznia 1917 r., które złamało milczenie świata w sprawie nadziei polskich, za zgodzenie się Twoje i zezwolenie na rekrutację do Armji Polskiej z dnia 6 paźdz. 1917 r.; za uznanie ze strony Rządu amerykańskiego, w listopadzie ubiegłego roku, *Komitetu Narodowego Polskiego*; za ofiarowanie fortu Niagara, wojskowej stacji Stanów Zjednoczonych, na pomieszczenia i miejsce ćwiczeń dla rekrutów Armji Polskiej; za przyznanie prawa *Komitetowi Narodowemu Polskiemu* wystawiania poswiadczeń przynależności polskiej; — za to wszystko z serca Ci dziękujemy.

Nasza młodzież zapisała się ochotnie do służby pod flagę Stanów Zjednoczonych; gotowa ją podnieść i bronić — żadna sposobności do walki ze wspólnym nieprzy-

jacielem, oraz odwiecznym wrogiem i ciemiężcą kraju macierzystego.

Ze względu na naszą ambicję służenia na rozleglejszym polu i z większą energją w sprawie poparcia Waszego ramienia i dążeń naszego kraju, postanowiliśmy dziś solennie zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie z prośbą, **byś pozwolił przenieść i ewidujących angielskim językiem rekrutów polskiego pochodzenia z Armji amerykańskiej do Armji polskiej.** Otrzymaliśmy informację, że w obozach przebywają tysiące Polaków, którzy z powodu trudności językowych mogą być wyćwiczeni przy znacznej stracie czasu. Pewna ich część była nawet odrzucona ze względu na to, że są poddani Niemiec i Austrii, i że automatycznie podpadają pod klasy « nieprzyjacielskich cudzoziemców ». Lojalność tych rekrutów nie ulega żadnej wątpliwości, a przeto, przez takie ich przeniesienie, przedstawiać oni będą więcej wydatną siłę w boju światowym. Odczuwamy też, że krok ten będzie mieć poważny wpływ na ludność w pobliżu wschodniego terenu wojny.

Opierając się na naszych szczerych zamiarach i spragnieni osiągnięcia najwyższego dobra na tej ziemi — wolności, rozumiejąc doniosłość największej wydajności sił walczących, z najgłębszą czcią przedkładamy Ci, Panie Prezydencie, tę prośbę, przeświadczeni, że spieszne jej załatwienie przyniesie wybitne i korzystne rezultaty.

Zapewniamy Pana o mocnym naszym postanowieniu wzmocnienia we wszystkich kierunkach Pańskich zabiegów około skutecznego prowadzenia wojny, dopóki świat nie zostanie zabezpieczony dla demokracji.

Postanawiamy, iż przewodniczący zebrania ma być uproszony do przedstawienia tych naszych uczuć i prośb prezydentowi Wilsonowi.

Wieczorem tegoż dnia odbył się olbrzymi bankiet w salach hotelu Morrison. Przeszło 1.200 osób zasiadło do stołów. Na przyjęciu tym byli obecni przedstawiciele wszystkich sfer, wszystkich odłamów i frakcji Polonii chicagowskiej. Było to zgromadzenie ogólnopolskie.

Po spożyciu potraw wygłoszono kilka mów. Zajął p. J. W. Thomas, wice-prezes *National Security League*. Przemawiali potem: p. J. F. Smulski (w języku angielskim), który odczytał kilka telegramów i zapowiedział list od sekretarza wojny Bakera, który się spóźnił w przesyłce pocztowej; p. Leonard A. Busby, prezes *Chicago Surface Lines*; kapitan Jan H. Wagner (w języku polskim); p. J. R. Pallandeh w imieniu Serbów (w języku angielskim); p. V. A. Geringer w imieniu Czechów (w języku angielskim); dr. Sinko Sinkowicz (w języku angielskim); oraz ponownie p. Ignacy Paderewski (w języku angielskim).

Z pięknej mowy mistrza Paderewskiego w hotelu Morrison podajemy, z powodu braku miejsca, tylko ustęp końcowy. Zwracając się do obecnych na sali Amerykanów, p. Paderewski mówił:

Nawet sam Bóg wzywa czasami ludzi czystego umysłu, silnego serca i dobrej woli, zapraszając ich do współpracy z nim w imię Jego wszechmocy. Wy właśnie jesteście silnego serca, czystej myśli i dobrej woli. Wyście się tu zebrałi najwybitniejsi, najbardziej dystyngowani obywatele w tym olbrzymim, gościnnym i szlachetnym grodzie. Wyście przywódcami opinii publicznej, wyście przedstawicielami, oraz najbardziej czynnymi i zdolnymi członkami wspierającej, narodowej i patriotycznej organizacji amerykańskiej. Do Was, Szanowni Panowie z *National Security League*, apelujemy dzisiaj z wiarą i respektem i prosimy Was gorąco, abyście podtrzymali tę wojnę do zwycięskiego końca; podtrzymali jej cele, jak one zostały określone przez waszego szlachetnego wodza, którego wszystkie narody sojusznice uznały dziś jako swego moralnego przywódcę.

Doktryny Wilsona — to *Magna Charta* ludzkości. Od 1845 lat, ani jeden człowiek na tej ziemi nie wypowiedział tak pięknych słów. Będą one zaszczytem dla Waszych wnuków i prawnuków; są one Wasze własne, gdyż leżą one na dnie Waszego serca, w głębi Waszej duszy, ponieważ wzięte są z bogatej, żywej i szlachetnej roli, na której życie, z tej sławnej roli, która kryje prochy Waszych wielkich mężów, fundatorów Waszej sławy, wielkości i szlachetności.

To też w interesie wszystkich uciszonych narodów, w interesie wszystkich przyjaciół, którzy powierzyli mi misję bardzo pochlebną przemawiania w ich imieniu, odzywam się do Was o pomoc. Pomóżcie nam wszystkim, pomóżcie Polsce, pomóżcie Litwinom, Czechom, Moravianom, pomóżcie Sławni, Serbji, Chorwacji, pomóżcie umęczonemu Armenji (*ohlaski*). Pomóżcie narodowi żydowskiemu, temu wysoce kulturalnemu narodowi, do odzyskania jego duchowego dziedzictwa — pomóżcie im wszystkim. Gdy ten największy cel zostanie osiągnięty, sami zyskacie na tym i przekazaćcie w najdroższym i godnym zaszczytu dziedzictwie przysłym pokoleniom promienną sławę dobroczyńców ludzkości. Szekspir powiedział, że « silne przyczyny wymagają wielkiej akcji ». Poďtejcie ją! Gdy wy powiecie « Tak! », krocie nie powiedzą « Nie! » (*Huragan ohlasków*).

Prasa miejscowa zamieściła długie i bardzo sympatyczne sprawozdania z uroczystości. « This is Poland's day — the day of the new Polish nation... » — pisała *chicago Tribune*.

Dzień to był wistocie wielki i dla sprawy polskiej ważny. Znaczenie jego jest analogiczne z doniosłością pamiętnego Dnia Polskiego w Soborze paryskiej, który miał miejsce d. 5 lipca 1917 r.

ODCINEK POLONII z DNIA 6 KWIEŃNIA 1918 R.

## ODWRÓT ROSYJSKI Z POLSKI W LECIE 1915 R.

(Przez naocznego świadka).

II

Odwrót rosyjski z Polski w lecie 1915 r., ta operacja wprost niezrozumiała nie tylko dla laików, ale nawet dla generałów i sztabowców armji centralnych, o ile ci nie byli wtajemniczeni w pewne zakulisowe premisy, dziś jeszcze przedstawia się jako historyczna zagadka. Rewelacje Trockiego wyjaśniają wiele kwestji o doniosłości nieraz decydującej o losach toczącej się wojny, ale odwrót rosyjski z Polski nie porusza. Być może, że bliższe wyjaśnienie prawdziwych powodów tego manewru nie byłoby na ręce Niemcom, więc ich pan Trocki nie publikuje.

W tych warunkach nie od rzeczy będzie skreślić tu pobieżnie wrażenia, jakie ten odwrót wywarł na jednostkach wtajemniczonych przez służbę przy sztabie armji atakującej, we wszystkie szczegóły operacyjne tego olbrzymiego manewru, a niewtajemniczonych w zakulisowe *arrangement* tego odwrótu. Tymbardziej, że odwrót ten jest bodaj czy nie najdonioślejszym faktem w dziejach Polski porozbiorowej: zakończył on bowiem dzieło ciągłego stałego zajmowania Polski, dzieło rozpoczęte przez Fryderyka II i Katarzynę II, a prowadzone przez półtora wieku z żelazną konsekwencją przez dwie najpotężniejsze dynastje niemieckie, Hohenzollernów i Romanowych (Holsteinów-Gottorpów).

Ale mimo tej wiekowej, niewzruszonej przyjaźni, skutej wzajemnym pomaganiem sobie w gnębieniu Polski, Berlin z zupełną świadomością

cia i istic pruską dokładnością przygotowywał się do przyszłej wojny z Rosją, wojny, która mu miała przynieść zawładnięcie Wschodu Europejskiego, a przez to i hegemonię nad światem. Różnica między Berlinem a Petersburgiem w kwestji polskiej była zasadnicza i musiała doprowadzić do zbrojnego porachunku: Petersburg uważał Polskę jako wieczysty teren eksploatacji dla swoich czynowników; Berlin, przeciwnie, rozumiejąc, że prawdziwa światowa potęga Prus wymaga terenów, a tymi dla dalszego rozwoju prusactwa ma być Powiśle, tak jak jego kolebka były również słowiańskie brzegi Odry i Łaby, dozwalał na rosyjskie eksploatawanie Polski tylko tak długo, jak długo sam nie miał jeszcze dostatecznych sił dla zajęcia całej Polski. Ale, że do tego prędzej czy później przyjdzie, z tym liczone się w Berlinie napewno. Teren przygotowywano naturalnie w pierwszej linii w Petersburgu, gdzie wpływy niemieckie potrafiły podporządkować swojej woli nie tylko sfery biurokratyczne, ale i sztab generalny rosyjski. Nigdzie to przygotowywanie dla ułatwienia przyszłej kampanji rosyjsko-niemieckiej nie prowadzono na tak wielką skalę jak w Polsce, gdzie się miał rozstrzygnąć bój ostateczny między Rosją a Niemcami o władzę nad Wschodem Europy. Podczas kiedy Polakowi z Poznańskiego albo z Galicji nie wolno było nabywać gruntów w Królestwie Polskim nawet w drodze spadku, koloniści niemieccy skupowali za pieniądze dostarczane przez sztab generalny niemiecki wszystkie tereny dokoła fortec nadwiślańskich, i wotyńskich oraz w miejscowościach, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności stoczono były decydujące bitwy w kampanji 1914-1915 roku (np.: okolice Modlina, Dęblińska, Równa, Łódź, etc.). A że plany fortec nadwiślańskich są wraz z wszystkimi szczegółami, dotyczącymi uzbrojenia w rękach niemieckich, że w Polsce Niemcy są lepiej przygotowani do walki niż Rosja, w to wierzył każdy żołnierz rosyjski, każdy oficer i generał więcej, niż w to, że mu w danym razie własna intenden-

tura dostarczy na czas butów, chleba i amunicji.

Tylko nie przypuszczano w Petersburgu nigdy, by Prusy miały kiedykolwiek na serjo zamiar odebrać Rosji i zatrzymać dla siebie sztucznie w tym celu przez P. ehwego « zażydżoną » Polskę. Nie przypuszczano tam, by Rosja w przyszłej wojnie mogła coś terytorjalnie stracić; a materialnie « sfery » petersburskie mogły na niej tylko grubo zarobić, jak zarobiły na wojnie japońskiej. W tych warunkach nie było powodu, żeby « sfery » petersburskie, zgangrenowane pod względem narodowym, — bo były wszystkie na żłdzie niemieckim, — miały unikać przyszłej wojny. Ale prócz tych materialnych momentów były i inne, ideowe, które pechały do wojny, przynajmniej do tego stopnia, że Berlin dziś jeszcze może zastaniać się nimi, jako właściwymi powodami wojny. Tak np. prawosławne i panslawistyczne koła pod kierunkiem biskupa Eulojusza i hrabiego Włodzimierza Bobrińskiego robiły gorliwą propagandę w kierunku « oswobodzenia » uciszonych braci w Galicji: sfery oficerskie natomiast parły do wojny, któraby miała okryć nowym blaskiem mocno nadwyreżony pod Mugdenem i Laojanem honor armji rosyjskiej.

Ale ta wojna nie miała, broń Boże, przynieść w niczym uszczerbku militarystyce pruskiej; przeciwnie: miała ona wykazać światu « *ad oculos* » wyższość systemu opartego na hegemonji militarnej nad systemem parlamentarnym. W krótkiej, « wesolej » wojnie, miały według sekretnych planów berlińsko-petersburskich, Prusy « przetrzepać » Francję, a Rosja — Austrię. W ten sposób byłaby Rosja uwolniona od konieczności dalszego kokietowania francuskiego parlamentarysty i mogłaby spokojnie dalej materialnie eksploatawać swoją bogatą sojuszniczkę; a Prusy mogłyby roztoczyć bezgraniczną « opiekę » nad pobitą Austrią i rządzić w niej do woli.

(D. c. n.)

WŁADYSŁAW GETTLICH.



## NOWINY Z KOLONJI POLSKICH W ROSJI I NA UKRAINIE

Bratnie Dusze.

Wiadomo, że wolności ruchów i ułatwieniami w podróżowaniu cieszą się pod rządami austriacko-niemieckimi tylko « nowembryści », na których uległość lub brak inteligencji państwa centralne mogą liczyć. Pośpieszył więc do Lwowa, natychmiast po zajęciu Kijowa, dziennikarz tamtejszy, p. J. Ursyn-Zamarajew, wioząc ze sobą spis członków *Kady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego* i najbardziej « nieprawomyślnie » jej uchwały. Lwowska « c. k. demokratyczna » *Gazeta Wieczorna* wydrukowała zaraz spis obywateli austriackich, którzy do R.P.Z.M. należą, opatrując go w odpowiedni komentarz, na gorliwość c. k. władz austriackich obliczony. Również czarno-złota, « demokratyczna » *Nowa Reforma* krakowska, pod tytułem: « Z tajemnic kancelarii carskiej », umieszcza następującą wiadomość, przywiezioną do Warszawy przez ludzi, którym wolno podróżować:

« Polacy, którzy przybyli tu z Petersburga, opowiadają, że w osobistej kancelarii carskiej znaleziono całe archiwum, dotyczące ostatnich miesięcy sprawy polskiej przed upadkiem caratu. Tajne dokumenty obciążają silnie prezesa Koła Polskiego, Harusewicz, księcia Seweryna Czetwertyńskiego, ordynata Zamoyskiego i Romana Dmowskiego. Z dokumentów wynika dalej, że do niezrealizowania manifestu wielko-książęcego przyczyniła się głównie carowa. — Znaleziono także projekt autonomii, wypracowany przez Romana Dmowskiego, a poprawiony przez hr. Wielopolskiego. Projekt przewiduje utworzenie sejmu, złożonego ze 150 członków, w tym 50 wrylistów, 50 z nominacji. General-gubernatorem miał być Rosjanin, szkolnictwo rosyjskie miało pozostać nieuszczerplone. Projekt proponuje utworzenie polskich urzędów dworskich i innych zewnętrznych urzędów, które miały zamaskować chudą autonomię pod protektorem carskim. »

Czytelnik sam oceni prawdopodobieństwo tych « opowiadań ». Dobrze jednak opatrzyć je krótkim komentarzem. Oto od pierwszych dni rewolucji z pewnych kół polskich (niestety!) w Piotrogradzie rozpowszechniano usilnie wiadomości o tym, że znaleziono tajne dokumenty, które ustalają, że poseł Harusewicz, Z. hr. Wielopolski, p. E. Dobiecki i inni « endecy » byli współpracownikami *Ohrany*, i że będą w tych dniach aresztowani. Mijały tygodnie i znów obwieszczano tajne dokumenty, na których podstawie « dziś lub jutro » nastąpią aresztowania. Jeden z « nowembrystów » (« demokratycznych » naturalnie) oświadczył nawet na zebraniu wojskowych, że specjalna komisja już zbadała te dokumenty i że pp. Harusewicz, Wielopolski i inni będą napewno uwiezieni. Jakoż wiadomo, że ci sami « Polacy » wywierali nacisk na Sowiet piotrogrodzki, by zażądał uwiezienia polityków polskich, ale nawet Sowiet uznał, że żądaniom tym brak podstaw. Dopiero teraz przyszły wiadomości niesprawdzone jeszcze o aresztowaniu red. Zyg. Wasilewskiego i Z. hr. Wielopolskiego. Tak więc nasi « nowembryści » przez bolszewików aresztują swych własnych rodaków w Rosji, polecają ich uwadze c. k. rządu austriackiego we Lwowie, starają się wszelkimi sposobami podderwać zaufanie, jakim się cieszą w oczach społeczeństwa.

## KRONIKA

◊ **Obchód rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego.**

Z okazji 68-iej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego (urodzonego w Krzemieńcu 23 sierpnia 1809 r., zmarłego w Paryżu d. 3 kwietnia 1849 r.), w niedzielę, d. 7 kwietnia 1918 r. na cmentarzu Montmartre (7<sup>e</sup> division, avenue des Carrières), na mogile poety złożony zostanie wieniec i wygłoszone będą przemówienia staraniem « Polskiej Ligi Demokratycznej », « Polskiej Ligi Nauczania », « Samopomocy uczącej się młodzieży », « Stowarzyszenia Techników Polaków w Paryżu » i « Towarzystwa Artystów Polskich ».

Początek obchodu o godz. 3 pp. bez opóźnienia. Métro i Nord-Sud: *Clichy*.

◊ **Zebranie Związku Nar. Polskiego.**

W niedzielę, d. 14 kwietnia o godz. 3-iej popołudniu, odbędzie się zebranie towarzyskie Związku Narodowego Polskiego w lokalu własnym, 31, boulevard des Italiens. Goście mile będą widziani.

◊ **Z Towarzystwa Pomocy im. Klauddji Potockiej.**

Otrzymujemy sprawozdanie T-wa im. Klauddji Potockiej za rok 1917. Przychody, ze składek i darów, wyniosły 5.791 fr. 60. Wydatki: 4.833 fr. 80 w czym: starcom rozdano 2.604 fr. 20; chorym i kalekom — 1.004 fr.; rodzinom z liczną dziećmi — 1.062 fr. 50. Koszta różne: 163 fr. 10. — Pozostało w kasie dn. 1-go stycznia 1918 r.: 957 fr. 80.

Byłoby pożądanym, aby zapomogi udzielane starcom, chorym i niemogącym pracować były trochę większe. T-wo ma nadzieję, że społeczeństwo nie odmówi mu i nadal swego poparcia.

◊ **W Polskiej Lidze Nauczania.**

W niedzielę, dnia 7 kwietnia, o godz. 10-ej rano, na zebraniu zwyczajnym Polskiej Ligi Nauczania p. Z. Czerny wygłosi odczyt o « Wykształceniu zawodowym profesorów szkół średnich we Francji », oraz panie J. Joteyko i M. Grzegorzewska mówić będą o « Belgijskich metodach początkowego nauczania ».

◊ **Osobiste.**

Dowiadujemy się, że rodak nasz, p. Alfred Lubelski, na stanowisku lekarza dyżurnego w szpitalu Saint-Louis został wyróżniony osobistym podziękowaniem p. prezydenta Rzeczypospolitej za niesienie z zimną krwią pomocy rannym, podczas ostatniego bombardowania Paryża przez niemieckie aeroplany typu « Gotha ».

### COURS DE COUPE-MODES-CORSETS

Pour soi-même ou pour s'assurer  
une situation avec diplôme.

ACADÉMIE DAYDOU

12, rue Lafayette, Paris.

Wyszły z druku i są do nabycia  
w Administracji POLONII:

1) **Książeczka do nabożeństwa.**

Cena egzemplarza oprawnego w czarne płótno — 3 fr.; w imitację skórki — 3 fr. 50 cts.; w miękką skórę barania — 4 fr. 50 cts.; w piękną skórę jaszczurową (chagrin), ze złożonymi grzbietami — 6 fr. Na przesyłkę każdego egzemplarza należy dołączyć 30 cts.; można markami pocztowymi.

2) **Zbiór polskich pieśni narodowych i religijnych (z nutami).**

Cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 40 cts.

### MANUFACTURE DE CASQUETTES

et

CHAPEAUX PIQUÉS

en tous genres

SPALTER

10, rue de Thorigny, 10. — Pa.

### H. KWADRANS

336, rue St-Honoré, Paris, 336.

Krawiec męski, były krojezy pierwszorzędnym domów paryskich, przyjmuje obstalunki na ubrania cywilne i wojskowe. — Ceny umiarkowane. 23-5-48

Codzienny i Niedzielny

« KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielny « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN  
KUŚNIERSKI

CHARLES  
39, rue de Moscou, 39  
Pierwszorządne modele paryskie  
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego  
GAZOWE LAMPY — INSTALACJE  
A. BOUILLON  
112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENEFELD JACQUES

KUPUJE: PERLY, — DROGIE KAMENIE  
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62

Telèph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

I. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE

37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •  
REPARACJE — PRZERÓBK

S. BESTER

• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ

88, RUE DAMRÉMONT,  
PARIS

wydawnictwo kart  
pocztowych, bromo-  
wych — studjów akade-  
mickich; próby wysyła  
za zaliczeniem.

WIELKIE ZAKŁADY  
— OGRODNICZE —

(Właściciel: Edm. DENIZOT)

polecają:

WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,  
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie

Adres: E. DENIZOT

Grandes Pépinières — MEAUX

(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII<sup>e</sup>)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32<sup>e</sup> 2 fr. 50

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32<sup>e</sup> 2 fr. 50

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom 5 fr. 00

Wysyłka pocztą za dopłatą 100/0.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « Polonii ».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS.— IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.